

## Leśne witraże

Fotografie Tadeusza Topolskiego z wczesnego okresu pokazują, w surowej scenerii, cmentarze, scenki z życia zakonnego, niektóre budowle sakralne. Czerń jest tu nośnikiem ostatecznych rozrachunków człowieka z jego przeznaczeniem i śmiercią. Z czasem napięcie przesunęło się z tych obrazów na ślady przemijającego ludzkiego życia, szczególnie te utrwalone w rozpadających się siedzibach mieszkańców niegdysiejszego miasteczka Konina. Okazało się wówczas, że mistrz czarno-białej fotografii zadziwiająco subtelnie operuje barwami.

Po czym odkryły się jego kolejne fascynacje: Teatrem Tańca, wschodami i zachodami słońca. Poprowadzona dalej przygoda z kolorem, zwłaszcza z czerwienią, przyniosła zaskakujące efekty.

Doświadczenia artystyczne Tadeusza Topolskiego, z pozoru krańcowo różne, w istocie wyrażały tę samą niespokojną gotowość penetrowania ludzkiego losu. Jego obrazy, coraz śmieiej przetwarzane, stopniowo zbliżały się do malarstwa. Takich doświadczeń było jeszcze wiele.

W przedostatnim, tatrzańskim cyklu znajdziemy dramaturgię gwałtownie spiętrzonych, twardych kształtów skalnych, skonfrontowanych z gęstwiną miękkich chmur. Powróciło napięcie z niegdysiejszych, ciemnych obrazów, przeistoczone w energię eksplodujących sił przyrody.

Najnowsze fotogramy Tadeusza Topolskiego zbierają jak w soczewce jego przebogate doświadczenia warsztatowe i duchowe. Zsumował je, aby pójść dalej. Mamy przed sobą pokaz rozwiniętej wspaniale, dojrzałej twórczości.

Sprawdziła się tu pierwsza funkcja fotografii, czyli wierne odtwarzanie, tym razem tego, co pierwotne – natury. Tadeusz Topolski wykonał wiele zdjęć lasu. Działania warsztatowe rozpoczął od budowania symetrii obrazów, powielając lewą lub prawą stronę na zasadzie lustrzanego odbicia. Po tym zabiegu ujawniły się na zdjęciach tajemnice, jakich istnienia Autor nie podejrzewał. Oglądając wielokrotnie swoje podwojone fotografie odnajdywał wśród gałęzi gotyckie linie kościelnych sklepień, romańskie kształty, barokowe lśnienia, niezwykle malarskie faktury, obrazy Matki Boskiej, Monstrancję, ale i Buddę, oraz całą długą listę dziwnych postaci, demonów, leśnych duchów, niczym z baśni Braci Grimm, i wiele poza tym. Bogactwo lasu okazało się nie do ogarnięcia, ciągle coś się tam czai, czego nie widziano. Tadeusz Topolski tropił leśne klimaty i duchy poprzez współdziałanie wprowadzanych przez siebie barw, różnicowanie ich natężenia, kontrastowanie, a przede wszystkim odkrywanie ich symboliki.

Fotografia stała się tu malarstwem abstrakcyjnym, lub jeszcze lepiej - nowym tworem artystycznym XXI wieku. Możemy podziwiać daleko zaawansowane rozwiązania warsztatowe konińskiego mistrza. Kolorystyczne działanie tych obrazów – bo kolor tu góruje – jest bardzo silne.

Rozmyła się różnica między malarstwem i fotografią, sztuką amatorską i wysokim profesjonalizmem, kreatywną wyobraźnią i otwarciem się na pobieranie prostej, pierwotnej prawdy z przyrody. Jest tu pozostawiona dla odbiorcy wielka przestrzeń – fotogramy działają na zasadzie labiryntu, w którym należy szperać wzrokiem, szukać, odnajdywać. Angażują się przy tym siły wiary, lęki, odkrywa się świadomość zagrożeń - każdy odbiera trochę inaczej. Autor nikogo nie wyręczy – jest tylko przewodnikiem.

Niezwykła twórczość Tadeusza Topolskiego odwołuje się do otwartego poznawania świata, w którym żyjemy i nowych artystycznych możliwości dawania mu świadectwa. Znajdziemy w niej to, co dla każdej sztuki zasadnicze: autentyczność przeżyć, odkrywcość, tropienie wartości uniwersalnych.

Anna Dragan